

Krzysztof Sadło: Sprawa polska w refleksji G. K. Chestertona

Rzeczpospolita dla Chestertona była przede wszystkim ucieleśnieniem tego, co autentycznie chrześcijańskie - przeczytaj w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Chesterton - obrońca człowieka tekst Krzysztofa Sadły o stanowisku Chestertona wobec Polski.

W tym roku, a dokładnie 14 czerwca, mija 80 rocznica śmierci Gilberta Keitha Chestertona. W polskich biogramach Chesterton najczęściej przedstawiany jest jako: znany angielski pisarz, myśliciel i publicysta pierwszych dekad XX wieku, mistrz paradoksu i groteski, twórca idei dystrybucywności, konwertyta, katolicki apologeta, autor kryminałów i przyjaciel Polski. Jak to się stało, że ten światowej sławy pisarz określany bywa przyjacielem naszej ojczyzny? Co sprawiło, że Chesterton już w początkach XX wieku, kiedy Polski jeszcze w ogóle nie było na mapie, zainteresował się jej sprawami? – W niniejszym artykule postaram się odpowiedzieć na te pytania i zaprezentować poglądy Chestertona na to co zwykliśmy nazywać „Sprawą polską”.

Antemurale Christianitatis

W czasie swojej jedynej wizyty w Polsce, w 1927 roku, Chesterton w księdze pamiątkowej PEN Clubu w Warszawie napisał: „Gdyby Polska nie narodziła się ponownie, umarłyby wszystkie chrześcijańskie

narody”[1]. Zdanie to jest oczywiście bezpośrednim nawiązaniem do walki jaką w obronie Europy musiała w 1920 roku stoczyć odradzająca się Rzeczpospolita. W podobnym duchu pisał kilka lat wcześniej w jednym ze swoich artykułów dotyczących relacji Polsko-Angielskich: „Kiedy Jan Sobieski rozpoczął wspaniałą szarżę polskich jeźdźców, która ratując środkowoeuropejski Wiedeń, ocaliła przed Turkami całą Europę, nie zastanawiał się, czy Wiedeń nie posiada złych cech”[2]. Pisarz ze swoimi poglądami o Polsce i jej roli w Europie wpisywał się więc w tradycję postrzegania naszej ojczyzny jako *Antemurale Christianitatis* (przedmurze świata chrześcijańskiego). Pojęciem tym tradycyjnie określana była przez papieży Polska, przez wieki najdalej wysunięty na wschód przyczółek katolickiego świata, a co za tym idzie mur i zaporę przed najpierw Tatarami, potem Turkami, a w końcu jak się okazało, i przed Sowieciami. Cenił więc Chesterton Polskę przede wszystkim ze względu na rolę jaką ona odgrywała, chroniąc to, co dla pisarza była w Europie najcenniejsze – chrześcijańską cywilizacją i kulturę. W cytowanym wcześniej już artykule, poszukując tego co dla Polski i Anglii wspólne pisał: „Oba kraje rozumiały, że ich niezmiennym, wspólnym wrogiem są muzułmanie i barbarzyńcy, czyli cała ta zewnętrzna, mniej lub bardziej koczownicza anarchia z północy i wschodu (...). Prawdziwi wrogowie Anglii byli zawsze wrogami Polski; lecz Polska ucierpiała dużo mocniej w tej samej bitwie, z tego prostego powodu, że przypadkiem leży na wschodzie, na samej linii frontu”[3].

Duch chrześcijańskiego dziedzictwa

Chesterton upatrywał wielu podobieństw pomiędzy pewnym ideałem, którego życzył Anglii – tj. powrotu do tego, co zwykło się w angielskiej literaturze nazywać „Merry Old England”, a tym jak jawiła mu się Polska – katolicka, rycerska, rolnicza i pozbawiona krytykowanych

przez pisarza imperialistycznych zapędów. Rzeczpospolita dla Chestertona była przede wszystkim ucieleśnieniem tego, co autentycznie chrześcijańskie: „to kultura katolicka, wepchnięta niczym nagie ostrze miecza pomiędzy bizantyńską tradycję Moskwy i pruski materializm. (...) Wiara katolicka stanowi najjaskrawszą różnicę pomiędzy Polakiem a bolszewikiem czy pruskim junkrem”[4]. W 1919 roku pisał o Polsce: „Większość tych krain jeszcze parę lat temu była niewidoczna na ogromnej mapie Rosji. Polski również nie było wówczas na mapie, ale bez cienia wątpliwości była ona na miejscu. Trzykrotnie zrywała się do rewolucji, aż cała Europa zadrżała w niepewności. Od Kalifornii po Kaukaz znano płomienny patriotyzm polskich wygnańców.”[5] Pomimo uciemnienia i zaborów Polska pozostała wierna katolickiej tradycji i nie uległa temu co Chesterton zwykł nazywać ideologią postępu, zachowując właściwe przywiązanie dla wartości takich jak rodzina, honor, odwaga, braterstwo oraz wielki głód wolności. Poza wiernością wobec wspomnianych wartości, w myśli Chestertona jawi się jeszcze jeden osobliwy związek pomiędzy chrześcijaństwem, a Polską – szeroka, nieuzasadniona i często bezpodstawna krytyka.

W swoim dziele *Ortodoksja* napisanym kilka lat po nawróceniu na chrześcijaństwo wspominając jałowość argumentów krytycznych wobec chrześcijaństwa Chesterton pisał: „Wszystko to stawało się niepokojące. Wyglądało nie tyle na to, że chrześcijaństwo jest tak złe, iż można w nim znaleźć wszystkie wady, ale że każdy kij jest wystarczająco dobry, by nim uderzyć w chrześcijaństwo. Czym jest – pytałem znowu – ta zadziwiająca rzecz, której ludzie tak bardzo starają się zaprzeczyć, że nie zważając na nic, przeczą sami sobie?”[6]. Czasy największej aktywności publicystycznej Chestertona to lata 1900-1925. „Sprawa polska” dość często była wtedy (zwłaszcza u progu zakończenia I wojny światowej, negocjacji traktów pokojowych i wojny

Polsko-Bolszewickiej) dyskutowana w brytyjskiej polityce i prasie, gdzie niestety roilo się od krytycznych opinii względem Polski i Polaków. Podobnie zatem, jak każdy kij był dobry, aby uderzyć nim w chrześcijaństwo, tak każdy racja wydawała się wtedy wystarczająco dobra, aby napiętnować Rzeczpospolitą. Z jednej strony Polskę krytykowano za „anarchizm” dobry przedrozbiorowej, z drugiej zaś za deficyt demokracji pod rządami Piłsudskiego. Z jednej strony za „efemeryczność” polityczną i słabość gospodarczą, z drugiej zaś za ekspansywność podczas walk o granicę odrodzonego państwa... Zatem pewnego rodzaju uczciwość intelektualna i instynkt które kiedyś sprawiły, że Chesterton zbliżył się do chrześcijaństwa (odkrywając jałowość i wewnętrzną sprzeczność krytyki jakie na nie spadała), kazały mu popierać Polskę dokładnie na bazie tych samych przesłanek. Pisał: „Ów instynkt powstał przede wszystkim na bazie oskarżeń wobec Polski, które w żadnym razie nie były zjawiskiem rzadkim. Zdanie na temat Polski wyrabiałem sobie poprzez jej wrogów. (...) Odkryłem właściwie niezawodną prawdę, że wrogowie Polski byli zarazem wrogami wielkoduszności i człowieczeństwa. Kiedy jakiś człowiek lubował się w niewolnictwie, kochał lichwiarstwo, miłował terroryzm i całe rozdeptane błoto materialistycznej polityki, to zawsze okazywało się, że do tych afektów dodawał on także pasję nienawiści do Polski. Niech ten kraj będzie osądzany przy naświetlaniu tej nienawiści – wtedy osąd będzie się okazywał poprawny.”[7]

Teutońskie okulary

Ówczesna, nieprzychylna Polsce polityka brytyjskiego rządu np. w sprawie podziału Śląska, statusu Gdańska itp. oraz krytyczne opinie na temat Polski z jakimi rozprawiał się Chesterton wynikała w dużej mierze ze zjawiska, które było pokłosiem XIX wiecznego zbliżenia Prus

i Anglii, które sam pisarz określał mianem „teutonizacji” angielskiej polityki i kultury. Prusy w pisarstwie Chestertona jawiły się jako zarzewie nowożytnego barbarzyństwa w sercu – być może już co raz mniej – ale w dużej mierze wciąż jeszcze chrześcijańskiej Europy. Do angielskich uniwersytetów, szkół, parlamentu, publicystyki, a w końcu i do świadomości społeczeństwa przenikała wypracowana w Prusach ideologia anglosaska. W myśl niej Niemców i Anglików miało łączyć pokrewieństwo czy nawet braterstwo rasowe. Lud angielski był wówczas uczony, „(...) że Anglia była tylko małą gałązką na olbrzymim drzewie teutońskim, że niezgłębiona sympatia duchowa – jak wszechogarniające morze – zawsze czyniła z nas naturalnych sprzymierzeńców tego wielkiego narodu, który osiadł nad łagodnie wijącym się Renem. (...) że Niemcy były jak las, któremu przeznaczenie kazało się rozrastać, że Francja była kupą gnoju skazaną na zgnicie”[8]. Dodajmy do tego, że o ile Francja była skazana na zgniecie, to dla Polski miejsca już zupełnie miało nie być. W ślad za tego rodzaju propruskimi przekonaniem dokonywano w Wielkiej Brytanii adaptacji różnych niemieckich pomysłów – zarówno w dziedzinie nauki i kultury, jak i w dziedzinie praktycznej polityki i prawa. Tego rodzaju adaptacją były na przykład mocno krytykowane przez pisarza reformy społeczne wprowadzane na przełomie XIX i XX wieku. Anglia zachłysnęła się sukcesami gospodarczymi i politycznymi Niemiec. Wszystko to sprowadzało się do próby przerobienia społeczeństwa brytyjskiego na modłę niemiecką. Czyli, zdaniem Chestertona, do zrobienia z cieszących się jako taką wolnością ludzi, niewolników poddanych biurokratycznej maszynie zorganizowanego państwa. Była to zatem droga, na której resztki „Merry England” miały zostać wyeliminowane i zastąpione przez „Deutsche Ordnung”. Mówiąc językiem Tolkiena, sielankę zielonego i wesołego Shire’u miały zastąpić mroki technokratycznego Mordoru. Pisarz w Autobiografii tak podsumowywał ten okres w historii Anglii: „To proniemiecka polityka i poparcie udzielone protestanckiemu bohaterowi w Prusach albo protestanckim

książętom Hanoweru wciągnęły nas w śmiertelną awanturę z Irlandią i w wiele gorszych rzeczy. Cały nasz współczesny imperializm był pochwałą dla Prus, które stanowiły dla niego przykład i usprawiedliwienie”[9]. Charakteryzując podejście angielskiej opinii publicznej do kwestii polskiej Chesterton pisał: „W skrócie: narody zachodnie, a w szczególności skomercjalizowane narody Anglii i Ameryki zawsze patrzyły na Europę Wschodnią przez okulary niemieckiego profesora. Owe diabelskie okulary czasem wyolbrzymiały Rosję, ale zawsze dezawuowały one Polskę. Najgłębsze teutońskie złudzenia, nawet kiedy są konfrontowane, umierają bardzo powoli. Patriotyczny Anglik jest wciąż zasadniczo nieświadomy, że trzy na cztery z jego przesądów zostały mu wpojone przez niemieckiego szpiega”[10].

Kiedy w Wersalu toczyła się konferencja mająca na celu ustalenie ładu w Europie po I wojnie światowej, Chesterton pisał: „Wolna Polska jest potrzebna dla istnienia wolnej Europy, a już szczególnie dla istnienia wolnej Anglii. Leży o wiele bliżej niż Egipt czy Indie, i jest znacznie ważniejsza dla naszego przetrwania. Jeśli we wschodniej Europie nie pojawi się silne, proaliantkie państwo, Niemcy mogą jeszcze zyskać na swej porażce więcej, niż zyskaliby na zwycięstwie”[11]. Dziś już wiemy, że była to nie tyle opinia, co prorocstwo... W czasie wojny polsko-bolszewickiej pisarz wzywając Zachód do pomocy Polsce apelował: „Jeśli bolszewizm dociera do pewnego punktu, staje się sprawą każdego ochrzczonego i cywilizowanego człowieka. A dla nas tym punktem jest Polska”[12] i przewidywał: „Nie wierzę, by naród polski, który przetrwał niewolę u trzech potężnych imperiów, mógł zostać ostatecznie pogrążony przez jedną tymczasową anarchię”[13] – i w tym wypadku opinia okazała się prorocstwem. Po latach pisał o tej wojnie: „To właśnie w niej stara, tradycyjna kawaleria pokonała wszystko to, co jest nowoczesne; wszystko to, co jest deterministyczne; wszystko to, co jest

machinalne w metodzie i materialistyczne w filozofii. W wojnie tej marksistowski pogląd, że wszystko jest nieuchronną koniecznością, został zdruzgotany przez Chrześcijański pogląd, że nic nie jest nieuchronne – nic, nawet to, co już się stało”[14].

Niezlomny ideał?

Wspominając swoją wizytę w Polsce, Chesterton, starając się zaprezentować rycerski charakter Polaków, którzy odparli bolszewicką nawałnicę, na łamach brytyjskiej prasy pisał: „Przyjął nas pewnego rodzaju poczet honorowy polskiej kawalerii, a jeden z oficerów wygłosił przemówienie po francusku, bardzo dobre i w bardzo dobrej francuszczyźnie. Rzucił w nim pierwsze z owych typowych wyrażeń. <<Nie powiem abyśmy witali największego przyjaciela Polski. Bóg jest największym przyjacielem Polski>>. A później, już w żartobliwej rozmowie, oświadczył: <<Ostatecznie istnieją dwa tylko powołania mężczyzny: poeta albo żołnierz kawalerzysta>>. Stwierdził to z humorem i z delikatną aluzją: Pan jest poetą, ja kawalerzystą, a więc wszystko w porządku.”[15] – tym oficerem był nie kto inny, jak Bolesław Wieniawa-Długoszowski, wówczas pułkownik, adiutant Piłsudskiego i barwna postać warszawskiej bohemy.

Na koniec może się pojawiać pytanie ile z tego wszystkiego, co widział w Polsce i Polakach Chesterton, a więc: przywiązania do chrześcijańskiego ducha, rycerskości i umiłowania wolności w nas zostało? Czy nasz kraj, który w XX wieku zrodził nie tylko wielu rycerzy i poetów, ale także wielu świętych, nadal jest takim nośnikiem chrześcijańskiego dziedzictwa jakim widział go pisarz? Czy taka Polska nie umarła? Czy nie pogrzebała jej II wojna światowa, czasy PRLu,

postkomunizmu, konsumpcjonistycznej transformacji i doraźnych kompromisów? – Jeżeli idąc tropem chstertonowskiej refleksji na temat chrześcijaństwa możemy powiedzieć, że pomiędzy nim, a polskością jest jeszcze jakaś inna analogia oprócz wspomnianej na początku artykułu, to może właśnie byłaby nią ta właściwość, że nawet kiedy umiera to zmartwychwstaje. Chrześcijaństwo jakim je opisywał Chesterton w Wiekuistym Człowieku (chyba najlepszej swojej książce), w rozdziale o dość wymownym tytule: „Pięć pogrzebów wiary”, jest zdolne podnosić się z upadku, gdyż chrześcijaństwo ma Boga, który zna drogę do wyjścia z grobu. Dzieje chrześcijaństwa to ciągłe umieranie i zmartwychwstawanie, a ono samo mimo tego, że często słabe i niejednokrotnie bezsilne w konfrontacji ze światem, to jednak ma Moc daną z wysoka, Moc obumierającego ziarna albo zakwasu, Moc, którą czerpie od Żywego Boga i która sprawia, że wraca do życia. Historia naszej Ojczyzny jest bardzo podobna, to także historia upadków i wzlotów, bezsilności i heroiczych zrywów. Polska może być taką jaką ją widział Chesterton i jaką życzyli byśmy ją sobie widzieć i my, jeśli będziemy pamiętać, że „człowieka nie można zrozumieć bez Chrystusa”, kiedy „nie będziemy podcinali korzeni z których sami wyrastamy” i kiedy będziemy świadomi tego, że są w życiu rzeczy których należy bronić jak broniono Westerplatte: „jakiś wymiar zadań, które trzeba podjąć i wypełnić, jakaś słuszna sprawa, o którą nie można nie walczyć, jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić, nie można zdezerterować. Wreszcie, jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba utrzymać i obronić, tak jak to Westerplatte. Utrzymać i obronić, w sobie i wokół siebie, obronić dla siebie i dla innych”.

Polska[16]

Augurowie, znając wieszczą mowę,
Dziś z lotu ptaków wyczytać by mogli
Czym wśród pierzastych dziwów są dwugłowe
Orły, a pośród nich ów orzeł czarny!
I gdy spadają w boju bitne ptaki,
Gdy w ślad za nimi sępy nadlatują
Wiemy już jaka łaska, pokój jaki
Każe wciąż milczeć naszym władcom małym

Ludzie, co kupczą tym, co inni tworzą
Jak sęp, co czeka na cudzą ofiarę
Pióro zestawia z piórem i powieścią:
Nic nie jest czarne już, a wszystko szare
Szare jak owe gołębice co były
W rękach handlarzy chciwie szacowane;
Widząc Chrystusa gniew, trwożnie się zbiły
I spadły między kramy połamane

Lecz wyniesione to godło zostało
Od chwili, kiedy Bóg gniew okrył chwałą,
I gdy zawisły nad domostwem sławy
Znów orły czarne, oraz sępy szare.
W nim to, gdzie wojna świętsza jest niż pokój
I gdzie nad miłość nienawiść zachwyca
Zabłysł straszliwy jako sam Duch Święty
Orzeł, co bielszy jest niż gołębica.

Krzysztof Sadło

[1] Polski PEN Club 1925-2005: księga pamiątkowa, Warszawa 2005.

[2] G.K. Chesterton, *Polska i Anglia*, w: tenże, *Obrona człowieka*, tłum. J. Rydzewska, Warszawa–Ząbki 2008, s. 200.

[3] G.K. Chesterton, *Polska i Anglia*, w: tenże, *Obrona człowieka*, s. 199.

[4] J. Rydzewska, Chesterton. *Dzieło i myśl*, Komorów 2003, s. 151.

[5] G.K. Chesterton, „The Illustrated London News”, z 18 stycznia 1919 roku (wydanie w USA), za: J. Rydzewska, Chesterton. *Dzieło i myśl*, s. 156.

[6] G.K. Chesterton, *Ortodoksja*, tłum. M. Sobolewska, Warszawa–Ząbki 2008, s. 154-155.

[7] G.K. Chesterton, *Wstęp do zbioru Letters on Polish Affairs*, [w:] P. Musiewicz, *Charles’a Sarolea i Gilberta Keitha Chestertona listy o sprawach polskich*, [w:] *Politeja nr 12*, red. B. Szlachta, Kraków 2009, s. 537.

[8] G.K. Chesterton, *Krótką historia Anglii*, tłum. A. Doboszyński, Warszawa–Ząbki 2009, s. 269.

[9] G.K. Chesterton, *Autobiografia*, tłum. M. Reda, Warszawa–Ząbki 2011, s. 303-304.

[10] G.K. Chesterton, *Wstęp do zbioru Letters on Polish Affairs*, [w:] P. Musiewicz, *Charles’a Sarolea i Gilberta...*, s. 538.

[11] G.K. Chesterton, „The Illustrated London News”, z 11 stycznia 1919 roku (wydanie w USA), za: J. Rydzewska, Chesterton. *Dzieło i myśl*, s. 155.

[12] G.K. Chesterton, *Polska i Anglia*, w: tenże, *Obrona człowieka*, s. 200-201.

[13] Tamże.

[14] G. K. Chesterton, *Polski Ideal*, The Illustrated London News, z 2 lipca 1927 r., tłum. B. Zujewicz, za:
<http://gkchesterton.pl/przeklady/polski-ideal.html> [dostęp 5.06.2016].

[15] Tamże.

[16] Wiersz Chestertona zatytułowany *Polska* w przekładzie Jerzego Pietrkiewicza.